

Wielokrotne przestępstwa seksualne: opis przypadku

Multiple sexual offences: a case study

MARIA GORDON, KRYSZYNA MOŁOJEC

Z Oddziału Psychiatrii Sądowej Szpitala Aresztu Śledczego w Warszawie

STRESZCZENIE. *Autorki opisują przypadek 63-letniego mężczyzny, który w latach 1952–1996 popełnił ponad 20 przestępstw o charakterze seksualnym i przebywał w zakładach karnych, z niewielkimi przerwami, przez 39 lat. Był on, w związku z zarzucanymi mu czynami karalnymi, wielokrotnie poddawany badaniom sądowo-psychiatrycznym. W opracowaniu zawarto analizę warunków wychowawczo-środowiskowych, w jakich wzrastał badany i jego społecznego zachowania, opis funkcjonowania w warunkach izolacji więziennej, wyniki badań sądowo-psychiatrycznych i oceny poczytalności.*

SUMMARY. *A case is presented of 63-year-old male, who committed over 20 sexual offences in the years 1952–1996, and with short intervals has spent 39 years in penal institutions. Due to the punishable acts charged to him, he was many times submitted to psychiatric court examinations. The paper includes an analysis of the subject's childhood and adolescence environmental and upbringing conditions, a description of his functioning during imprisonment, results of psychiatric court examinations, and his accountability assessment.*

Słowa kluczowe: przestępstwa seksualne / orzecznictwo / opis przypadku
Key words: sexual offences / court opinions / case study

W okresie 5 lat, od 1992 do 1996 r., w Oddziale Psychiatrii Sądowej Szpitala Aresztu Śledczego w Warszawie przeprowadzono 980 obserwacji mężczyzn podejrzanych o popełnienie przestępstw kryminalnych. W tej liczbie było 83 podejrzanych o popełnienie przestępstw o charakterze seksualnym, co stanowi 8,5% wszystkich obserwowanych pacjentów. Dewiące seksualne stwierdzono u 26,5% podejrzanych o popełnienie przestępstw o charakterze seksualnym, tj. u 2,2% wszystkich pacjentów obserwowanych w oddziale w wyżej podanym czasie.

Spośród wspomnianych 83 podejrzanych interesujący jest przypadek 63-letniego Kazimierza S., który w latach 1952–1996 był pięciokrotnie sądzony i skazywany na kary pozbawienia wolności. W zakładach kar-

nych przebywał w sumie 39 lat. Zarzucano mu popełnienie łącznie 22 czynów przestępnych, w tym 14 zgwałceń i czynów nierządnych, 6 usiłowań dokonania zgwałcenia i czynu nierządnego, zabójstwa połączonego z gwałtem seksualnym i usiłowania dokonania zabójstwa połączonego z gwałtem. Jego ofiarami były w 8 przypadkach nieletnie dziewczynki, a w 14 przypadkach dorosłe kobiety. Wszystkich zarzucanych mu czynów dokonywał w podobny sposób, tj. stosował przemoc polegającą na dławieniu ofiary po uprzednim przewróceniu jej na ziemię. Do zabójstwa jednej z ofiar doszło na skutek pozbawienia możliwości oddychania przez zaciśnięcie jej ust rękami. Dokonując czynów przestępnych zawsze był pod wpływem alkoholu.

OPIS PRZYPADKU

Warunki wychowawczo-środowiskowe oraz funkcjonowanie społeczne

Kazimierz S. do ok. 10 r.ż. wychowywał się w rodzinie pełnej, jako piąty z sześciorga rodzeństwa. Mieszkali we własnym domu, na wsi, niedaleko Torunia. Ojciec był robotnikiem rolnym w majątku ziemskim, matka zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci. Ocenia, że do wybuchu wojny jego dzieciństwo było szczęśliwe. Z początkiem wojny rodzina została przesiedlona w okolice Gostynina. Wkrótce zmarł ojciec, trzech starsi bracia zostali wywiezieni na roboty do Niemiec, siostra pracowała poza domem. Nigdy już nie nawiązał bliskich kontaktów ze swoim rodzeństwem. Przez okres okupacji mieszkał z matką i młodszym bratem. Matkę pamięta jako osobę dobrą i serdeczną. Jednak z czasem coraz rzadziej się z nią widywał. Zerwał kontakty z rodziną w 1952 r., gdy został po raz pierwszy aresztowany, ponieważ wstydił się swojego zachowania. Miał wtedy 19 lat.

W okresie okupacji rodzina żyła w trudnych warunkach materialnych. Pamięta, że zajmował się zbieraniem jagód i grzybów i tym sposobem pomagał finansowo matce. Podkreśla, że był bardzo sprawny w zbieraniu runa leśnego. Dobrze wspomina ten okres swojego życia, gdyż pomagając matce czuł się potrzebny. Równocześnie, po przesiedleniu rodziny miał znaczne trudności w przystosowaniu się do nowego środowiska. Miał poczucie, że różni się od rówieśników. Mówił odmienną gwarą, co powodowało, że dzieci śmiały się z niego. Czuł się obco, nie potrafił nawiązać przyjaźni. Podał, że to uczucie obcości i izolacji towarzyszyło mu także w późniejszych okresach życia.

Po zakończeniu wojny rozpoczął naukę w szkole podstawowej. Umiał już pisać i liczyć. Do 1947 r. ukończył sześć klas. Zawsze uczył się z łatwością, miał opinię dobrego i zdyscyplinowanego ucznia. Po ukończeniu klasy VI podjął naukę w szkole prze-

mysłu metalowego w Gliwicach. Decyzja ta wiązała się z trudną sytuacją materialną rodziny. Szkołę w Gliwicach ukończył w ciągu półtora roku. Wspomina ten okres jako bardzo trudny i przykry z powodu obowiązującego w szkole wojskowego stylu życia. W 1948 r. został skierowany do gimnazjum mechanicznego we Wrocławiu, gdzie także był skoszarowany i poddawany dyscyplinie wojskowej. W tej szkole uczyło się około tysiąc chłopców, w przeważającej liczbie sieroty wojenne. Po ukończeniu trzeciej klasy gimnazjum wyjechał na kurs zorganizowany przez LOK. Kurs ten przedłużono o trzy miesiące i po powrocie nie został już przyjęty do czwartej, ostatniej klasy gimnazjum. Nie chodził więcej do szkoły. Podjął pracę w fabryce urządzeń mechanicznych. Równocześnie nadal uczył się pilotażu. Po pewnym czasie został skierowany do pracy w aeroklubie wrocławskim w charakterze instruktora. Mieszkał wraz z kilkoma kolegami na terenie lotniska. Był to jeden z nielicznych okresów w jego życiu, gdy miał poczucie, że osiąga coś wartościowego. Zajmował się sportem. Podkreśla, że nie palił papierosów i nie pił alkoholu. W 1952 r. został aresztowany pod zarzutem dokonania gwałtu i skazany na półtora roku pozbawienia wolności. To swoje zachowanie tłumaczył stanem załamania wywołanym faktem, że na jego oczach zginął w wypadku kolega, instruktor pilotażu. Przez kilka dni po tym wypadku pił alkohol, a krytycznego dnia wypił 0,25 l wódki, poszedł na spacer, a gdy zobaczył opalającą się kobietę, to ścisnął ją za szyję i zgwałcił.

Po zwolnieniu z więzienia, nie został przyjęty w dawnym miejscu pracy. Wyjechał do Radomia i zgłosił się do oficerskiej szkoły lotniczej. Zataił, że był karany. Fakt ten wyszedł na jaw już po dwóch miesiącach. Został wydalony ze szkoły. Skierowano go do batalionów robotniczych na Śląsku, co uznał za krzywdzące. Pracował w kopalni, a także nadal zajmował się sportem. Był trenerem szermierki do chwili ponownego aresztowania go w 1955 r.

Badany podał, że każdy swój pobyt w zakładzie karnym traktował jako ostatni. Wydawało mu się, że uniknie kolejnych konfliktów z prawem. Tak było również, kiedy po raz ostatni opuszczał zakład karny w 1995 r. Pytany o to, jakie miał plany dotyczące ułożenia swojego życia odpowiadał, że marzył o tym, by zamieszkać w pobliżu lasu, zarabiać na życie zbieraniem grzybów i jagód. Pamięta z dzieciństwa, że bardzo lubił te czynności, dawały mu zadowolenie i poprawiały warunki bytowe.

Badany nie osiągnął stabilizacji w żadnej sferze życia. Nie utrzymywał kontaktów z rodziną i nie miał żadnej bliskiej mu osoby. Nigdy nie miał własnego mieszkania. Nie ma żadnego dorobku materialnego. Podejmował pracę zarobkową w zakładach, które chciały go przyjąć. Liczne kursy ukończone w zakładach karnych pozwalały mu pracować w różnych zawodach. Zwykle miał opinię dobrego pracownika. Mieszkał tam, gdzie udało mu się znaleźć pracę, w hotelach robotniczych lub na stacjach. Zaprzeczał nadużywaniu alkoholu. Podał, że pił okazjonalnie i unikał wprowadzania się w stan nietrzeźwości. Alkohol dodawał mu pewności siebie. Nigdy nie potrafił nawiązać prawidłowych, trwałych i satysfakcjonujących kontaktów z kobietami. Pierwszy kontakt seksualny miał w 19 r.ż. i był on, jak określił, średnio udany. W 16 r.ż. zakochał się w 17-letniej dziewczynie, z którą ożenił się po pięciu latach znajomości. Małżeństwo nie było udane. Mówił, że kochał żonę platonicznie, nie pociągała go fizycznie. Wiedział, że miała ciężkie życie, bo wychowywała się w sierocińcu i to go do niej zbliżyło. Spędził z żoną tylko jedną noc i miał z nią jeden, niesatysfakcjonujący kontakt seksualny. Małżeństwo rozpadło się z powodu jego karalności. Zawsze miał trudności w życiu seksualnym. Odbył zaledwie kilka udanych stosunków z jedną kobietą w 1958 r. Znajomości tej nie mógł kontynuować, ponieważ partnerka była mężatką. W 1966 r. próbował nawiązać kontakt z kobietą, którą poznał w czasie pobytu

w szpitalu psychiatrycznym. Nie miał z nią udanych stosunków seksualnych i wkrótce związek ten się rozpadł. Po raz ostatni nawiązał znajomość z kobietą w 1985 r. Z nią także miał kilka nieudanych stosunków. Badany uważa, że zawsze miał obniżony popęd seksualny. W przeszłości onanizował się raz w miesiącu, a od roku tego nie robi. Satysfakcję seksualną odczuwał tylko wtedy, gdy napadał na kobiety, traktował je brutalnie i gwałcił. Ocenia, że jest człowiekiem zaburzonym w sferze seksualnej i jest to rezultat warunków, w jakich wzrastał, zwłaszcza dyscypliny wojskowej w szkole mechanicznej i gimnazjum. Powiedział, że tam złamało jego osobowość. Tam też wykształcił w sobie zdolność podporządkowania się w każdych warunkach.

Charakteryzował siebie jako człowieka zamkniętego, unikającego bliskich związków z ludźmi. Wiązał to z brakiem wiary w możliwość zawierania przyjaźni ukształtowaną w wyniku doświadczenia zawodów ze strony ludzi, którym zaufał. Czuł się obco w każdym środowisku, także wśród osadzonych w zakładach karnych. Uważa, że jego życie było nieudane, a spowodowała to wojna oraz fakt, że wcześniej był pozostawiony samemu sobie, bez pomocy bliskich osób. Obecnie czuje się stary i zmęczony i już nie liczy na odmianę swego losu.

Zachowanie w warunkach izolacji więziennej

Jak już napisano, badany przebywał łącznie w zakładach karnych 39 lat. W warunkach izolacji więziennej funkcjonował bezkonfliktowo. Jeden raz, w 1968 r., próbował popełnić samobójstwo skacząc z piętra. Był wtedy tymczasowo aresztowany jako podejrzany o dokonanie kilkunastu przestępstw, w tym także zabójstwa. Wyjaśniając swoje zachowanie podał, że był załamany z powodu sytuacji życiowej. Uznał, że nie warto żyć, gdyż nie jest zdolny do tego, by postępować w sposób zgodny z wymaganiami życia społecznego. Poza opisanym zdarzeniem nie ujawniał zaburzeń zachowania. Zawsze chętnie i dobrze pracował

i obecnie ma udokumentowany 27-letni okres zatrudnienia. Ukończył w zakładach karnych liczne kursy zawodowe. Uzyskiwał pozytywne oceny i opinie. Administracje więzienne uznawały, że ma on korzystny wpływ na współosadzonych, gdyż potrafi modyfikująco oddziaływać na negatywne zachowania innych. Nie wchodził w konflikty zarówno z pracownikami więziennymi, jak i z osadzonymi. Nie zawierał także przyjaźni. Izolował się od utartych zwyczajów więziennych i zasad podkulturowych. Dbał o własne potrzeby bytowe. Pracował, uczył się, dużo czytał. Zawsze bardzo dbał o higienę osobistą i otoczenia, w jakim przebywał. Starał się zachować niezależność i zapewnić sobie spokojne warunki odbywania kary. Nie angażował się w problemy i konflikty dotyczące innych.

W trakcie odbywania kary pozbawienia wolności był leczony w szpitalu z powodu gruźlicy płuc. Nie korzystał z pomocy psychologicznej i psychiatrycznej. Nie był poddawany oddziaływaniom terapeutycznym nastawionym na korekcję jego zaburzonej osobowości. Nie był także leczony seksuologicznie. Poza jednorazowym pobytem na internacji w szpitalu psychiatrycznym w okresie od lipca 1961 r. do sierpnia 1962 r. nie był poddawany specjalistycznym oddziaływaniom. Ze szpitala psychiatrycznego został wypisany z rozpoznaniem psychopatii i skierowany do więzienia. Stwierdzono, że nie wymaga leczenia, a jego zachowanie nie nasuwa podejrzeń, by zagrażał społeczeństwu.

Wyniki badań sądowo-psychiatrycznych i ocena poczytalności

Kazimierz S. był po raz pierwszy sądzony w 1952 r. pod zarzutem dokonania zgwałcenia. Wówczas nie był badany przez biegłych lekarzy psychiatrów. W związku z wszystkimi późniejszymi sprawami sądowymi był takim badaniom poddawany.

W 1955 r. zarzucano mu zgwałcenie nieletniej dziewczynki i trzech dorosłych kobiet. Biegli lekarze psychiatry na podstawie jednorazowego badania orzekli, że Kazimierz S.

nie cierpi na chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy i nie jest dotknięty organicznym uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego. Mógł rozpoznać znaczenie czynu i pokierować swoim postępowaniem.

W 1959 r. był sądzony jako oskarżony o zgwałcenie trzech nieletnich dziewczynek. Był wtedy poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej w Instytucie Psychoneurologicznym w Pruszkowie. Biegli stwierdzili, że (cyt.) „jest osobnikiem o nieprawidłowej osobowości będącej wynikiem prawdopodobnie cech konstytucjonalnych oraz zmian nerwicowych, a zarzucane mu czyny powstały w stanach reakcji popędowych ze zwięzieniem świadomości, w związku z czym w czasie dokonywania czynów miał w znacznym stopniu ograniczoną zdolność kierowania postępowaniem”. Stwierdzili ponadto, że jest niebezpieczny dla otoczenia i powinien być internowany w szpitalu psychiatrycznym.

W 1968 r. był podejrzany o dokonanie zabójstwa połączonego z gwałtem seksualnym, usiłowania zabójstwa połączonego z gwałtem, pięciu przestępstw zgwałcenia i czynów nierządnych oraz pięciu usiłowań dokonania zgwałcenia lub czynu nierządnego. W związku z tą sprawą był badany przez trzy zespoły biegłych psychiatrów. W opinii psychiatrycznej wydanej po badaniu jednorazowym biegli orzekli, że Kazimierz S. (cyt.) „jest osobnikiem o nieprawidłowej osobowości, może ponadto nerwicowym, a w chwili dokonania zarzucanych mu czynów miał zachowane rozeznanie ich znaczenia, a możliwość pokierowania postępowaniem tylko nieznacznie zmniejszoną”. Był on następnie poddany obserwacji sądowo-psychiatrycznej w Szpitalu Aresztu Śledczego w Grodzisku Mazowieckim. Biegli, w wyniku przeprowadzonej obserwacji, rozpoznali (cyt.) „osobowość nerwicową i powstałe na jej gruncie nieprawidłowości seksualne”. Uznali, że nie miał on zniesionej ani w znacznym stopniu ograniczonej poczytalności. Ponownie był poddany obserwacji w Klinice Psychiatrycznej w Krakowie. Biegli psychiatry stwierdzili, że (cyt.)

„Kazimierz S. wykazuje głęboko psychopatyczne cechy osobowości. Wykazuje on także, i to pierwszoplanowo, głębokie zaburzenia popędu w zakresie popędu płciowego, charakteryzujące się sadyzmem, okrucieństwem, skłonnością do niepohamowanej agresji połączonej ze zgwałceniem, z pewną skłonnością do pedofilii”. Stwierdzili także, że nie można wykluczyć dyskretnych zmian organicznych. Orzekli, że miał on zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia czynów, natomiast zdolność kierowania swoim postępowaniem była u niego w okresie krytycznym znacznie ograniczona, a ponadto, że przebywanie badanego na wolności grozi poważnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego.

W 1986 r. Kazimierz S. był po raz kolejny badany przez biegłych lekarzy psychiatrów w związku z oskarżeniem go o dokonanie czynu nierządowego wobec nieletniej dziewczynki. Czynu tego dopuścił się w okresie warunkowego zwolnienia z odbywania kary 25 lat pozbawienia wolności. Biegli, na podstawie jednorazowego badania, rozpoznali psychopatię i dewiację seksualną w postaci sadyzmu. Orzekli, że brak jest podstaw do kwestionowania jego poczytalności.

W 1996 r. Kazimierz S. został ponownie aresztowany jako podejrzany o zgwałcenie nieletniej dziewczynki i w związku z tym był poddany obserwacji w Oddziale Psychiatrii Sądowej Szpitala Aresztu Śledczego w Warszawie. W wyniku obserwacji oraz badań psychiatrycznych, psychologicznych i seksuologicznych biegli rozpoznali osobowość nieprawidłową, a ponadto sadyzm, gwałcicielstwo i pedofilię. Orzekli, że nie miał on zniesionej ani też w znacznym stopniu ograniczonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Wyniki aktualnych badań specjalistycznych

W trakcie obserwacji sądowo-psychiatrycznej przeprowadzonej w 1996 r. wykonano tomografię komputerową mózgu. Badanie to wykazało dyskretne, związane z wiekiem, zmiany organiczne w ośrodko-

wym układzie nerwowym. Na istnienie takich zmian wskazywały również wyniki testów psychoorganicznych. Natomiast prawidłowy był zapis EEG, a badaniem klinicznym nie stwierdzono objawów otepiennych zespołu psychoorganicznego. Wyniki psychologicznego badania testowego wykazały u niego dobrą sprawność umysłową, kształtującą się na poziomie inteligencji wysokiej (I.I. w skali pełnej testu wynosił 122).

Badanie seksuologiczne wykazało u Kazimierza S. parafilię złożoną (raptofilię, sadyzm, pedofilię). Biegły seksuolog stwierdził, że cechy te są utrwalone, powtarzalne i stwarzają potencjalne zagrożenie dla porządku prawnego. Uformowanie się dewiacyjnego ukierunkowania popędu płciowego należy wiązać z nieprawidłową strukturą osobowości badanego. Rezultaty przeprowadzonych w trakcie obserwacji badań klinicznych i testowych wskazywały na zaburzenia w zakresie wszystkich mechanizmów osobowości badanego. Obraz kliniczny zaburzeń jest charakterystyczny dla osobowości dyssocjalnej.

Z badań psychologicznych wynika, że Kazimierz S. zna i prawidłowo rozumie normy społecznego współżycia, ale ich nie zinternalizował. Nie są więc ważnymi dla niego i zobowiązującymi wyznacznikami zachowania. Nie potrafi planować swojego życia ani też kierować własnym postępowaniem w taki sposób, by było ono zgodne z wymaganiami społecznymi. W zachowaniu kieruje się dążeniem do zaspokajania doraźnych potrzeb, których struktura jest uboga i słabo uspołeczniona. Nie ma umiejętności odraczania potrzeb i pragnień, a realizując je nie uwzględnia sytuacji i oczekiwań innych ludzi. W niewielkim stopniu interesuje się sprawami, które nie dotyczą go bezpośrednio.

Nie ma ukształtowanej zdolności nawiązywania bliskich i trwałych związków interpersonalnych. Jest skłonny do izolowania się i zamykania w sobie. Zdradza nieufność wobec otoczenia związaną z przeświadczeniem, że inni ludzie są nastawieni do niego nieżyczliwie i dążą do skrzywdzenia go. Jest

skłonny do urażania się, przeżywania poczucia krzywdy i odrzucenia. Natomiast nie przeżywa żalu i poczucia winy z powodu własnych zachowań krzywdzących inne osoby.

Zaburzona jest także zdolność kontrolowania przez badanego własnych reakcji emocjonalnych i zachowań, zarówno za pomocą funkcji intelektualnych, jak też norm i zasad społecznych. Nie wyciąga więc krytycznych wniosków ze skutków własnego postępowania i powtarza wielokrotnie zachowania, które przynosiły mu szkodę lub za które był karany.

Jest skłonny do przeżywania napięć i konfliktów wewnętrznych, m.in. dotyczących sfery seksualnej, a także do impulsywnych, gwałtownych reakcji emocjonalnych w sytuacjach znacznego nasilenia stresu.

KOMENTARZ

Podsumowując charakterystykę sylwetki Kazimierza S. należy podkreślić, że wzrastał w zdecydowanie niekorzystnych, z wychowawczego punktu widzenia, warunkach środowiskowych. Warunki te nie zapewniały mu niezbędnego dla prawidłowego rozwoju osobowości poczucia bezpieczeństwa i nie sprzyjały kształtowaniu się uczuciowości wyższej. W rezultacie nie nabył umiejętności nawiązywania trwałych kontaktów emocjonalnych z innymi ludźmi, ani też nie przyswoił sobie w niezbędnym stopniu zasad społecznego współżycia. Nie nauczył się w sposób racjonalny, skuteczny i satysfakcjonujący zaspokajać swoich potrzeb psychicznych i emocjonalnych.

Długotrwały pobyt w warunkach izolacji więziennej spowodował dodatkowe i znacznego stopnia ograniczenie zdolności przystosowania społecznego, psychologicznego i emocjonalnego. Równocześnie ujawniał wyjątkowo dobrą zdolność przystosowania się do warunków i wymagań izolacji więziennej. Umiejętność ta zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że jako skazany za gwałty i czyny nierządne był narażony na dyskryminowanie i agresję ze strony innych osadzonych. Zgodnie z obowiązującymi w środowisku więziennym normami podkulturowymi, ta grupa skazanych jest najniżej usytuowana w hierarchii osadzonych. Istnieje zasada nakazująca poniżanie ich w różny sposób i wykorzystywanie. Zasada ta w stosunku do Kazimierza S. nie była stosowana.

Rezultaty wielokrotnych badań diagnostycznych, jakim był poddawany, nie zawierają istotnych rozbieżności. Przyjmowano, że jego osobowość jest ukształtowana nieprawidłowo oraz że ujawnia on zaburzenia w sferze seksualnej. Różnice dotyczyły oceny poczytalności. Dwukrotnie badający go biegli orzekli, że w chwili dokonania zarzucanych mu przestępstw, miał w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność. W pozostałych przypadkach uznano, że jest w pełni poczytalny.

Poza jednorazowym pobytym na internacji w szpitalu psychiatrycznym, Kazimierz S. nie był poddawany specjalistycznym oddziaływaniom terapeutycznym i korekcyjnym, mimo wcześniej rozpoznanych u niego zaburzeń istotnie ograniczających zdolności adaptacyjne i uznania, że stanowi on, z powodu tych zaburzeń, poważne zagrożenie dla porządku prawnego.

*Adres: Dr Maria Gordon, Oddział Psychiatrii Sądowej Szpitala Aresztu Śledczego,
ul. Rakowiecka 37, 02-521 Warszawa*